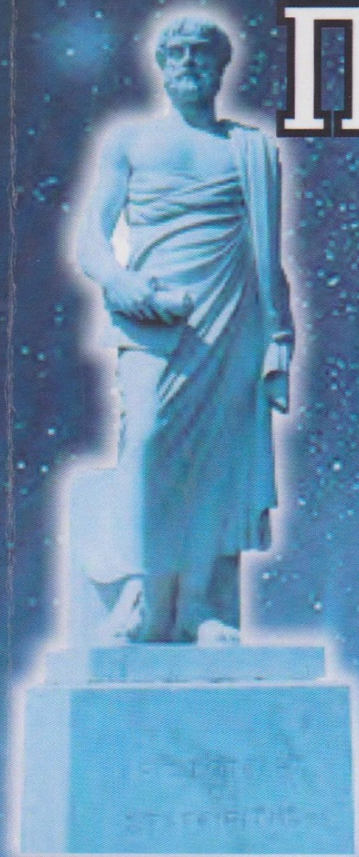


ІНСТИТУТ ФІЛОСОФІЇ, ЛОГІКИ І СОЦІОЛОГІЇ

Кафедра філософії Національного університету  
«Львівська політехніка»

# ФІЛОСОФСЬКІ ПОШУКИ



**ДО 2400-річчя АРИСТОТЕЛЯ**

Випуск 2(5)

Видавництво - Львів: Ліга-Прес, 2016



Журнал «Філософські пошуки» зареєстровано Державною реєстраційною службою України 21 грудня 2012 року, свідоцтво серія КВ № 19678-9478Р 1997 р. як наукове періодичне видання регіонального типу. Засновник – громадська організація «Інститут філософії, логіки і соціології» у м. Львові.

**Науково-видавнича Рада видання «ФП»**

Андрущенко В.П., засл. діяч науки і техн. України, академік УАПН, член-кор. АПН України, д.філос.н., проф. (Київ)

Арцишевський Р. А., д.філос.н., проф. (Луцьк)

Бичко І. В., Почесний професор Київського національного університету ім.

Т.Шевченка, д.філос.н., проф. (Київ)

Возняк В.С., д.філос.н., проф. (м. Дрогобич)

Головей В.Ю., д.філос.н., проф. (м.Луцьк)

Лімонченко В.В., д.філос.н., проф. (м. Дрогобич)

Мовчан В.С., д.філос.н., проф., (Дрогобич)

Петрушенко В.Л., д.філос.н., проф. (Львів) – **відповідальний редактор випуску**

Піча В.М., д.соціол. н., проф. (Львів)

Рабінович П.М., д.юр.н., проф., чл.-кор. АПрН України (Львів)

Ратніков В.С., д.філос.н., проф. (Вінниця)

Саноцька Н.Я., к.філос.н., доцент – **секретар випуску**

Семенюк Е.П., академик, д.філос.н., проф. (Львів)

Терентьева Л.М., д.філос.н., проф. (Одеса)

Цехмістро І.З., д.філос.н., проф. (Харків)

**Видавничо-редакційним відділ ІФЛІС**

Д.філос.н, проф. Повторева С.М., доц. Вінтюк Ю.В.

**Адреси:** Повторева С.М., 79019, Львів-19, а/с 314, тел. (032) 2407969,

Петрушенко В.Л., 79013, А/с 4268, Львів-13, E-mail: fspil@rambler.ru.

**ФІЛОСОФСЬКІ ПОШУКИ  
ДО 2400-річчя АРИСТОТЕЛЯ**

**Випуск 2 (5) / 2016**

**ІФЛС  
Видавництво «Ліга-Прес»  
Львів 2016**

## РОЗДІЛ ТРЕТІЙ

### ІДЕЇ ТА СПАДЩИНА ЛЬВІВСЬКО-ВАРШАВСЬКОЇ ФІЛОСОФСЬКОЇ ШКОЛИ

УДК 130.123

Jacek Jadacki,  
Варшавський університет, Польща

#### WIEDZA, POSŁUCH I ROZGŁOS PRZYCZYNEK DO TEORII ARGUMENTACJI NA MARGINESIE DWÓCH *INEDITÓW* KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

© Ядацький Яцек, 2016

W Archiwum Kazimierza Twardowskiego w Warszawie znajdują się dwa jego niewydane dotąd krótkie teksty, poświęcone analizie pojęć: fachowca, dyletanta, ignoranta i (jak byśmy dziś powiedzieli) celebryty. Warto te teksty przypomnieć, dlatego po pierwsze, że argumentu *ad auctoritatem* jest bodajże najczęstszym sposobem uzasadniania (w każdym razie w życiu codziennym), i, po drugie, że potężne mass media są obecnie w stanie – na zamówienie ideologiczne lub polityczne – uczynić z dowolnego dyletanta lub nawet ignoranta celebrytę, a następnie wmówić milionowej publiczności, że ów wykreowany z niczego celebryta jest fachowcem lub nawet geniuszem – i eo ipso uniwersalnym autorytetem.

Poniżej zamieszczam oba teksty, a pod nimi – mój komentarz do uwag Twardowskiego.

**Jacek Jadacki. Knowledge, obedience and prominence. Contribution to the theory of argumentation on the sidelines of the two unpublished texts of Kazimierz Twardowski.**

Kazimierz Twardowski Archives in Warsaw contain his two previously unpublished short texts dedicated to the analysis of concepts: professional, dilettante, ignorant, and (as we would say today) celebrity. These texts are worth to be recalled, because first of all, the argument *ad auctoritatem* is probably the most common way of justifying (at least in everyday life), and, second, the powerful mass media are now able - on ideological or political request - to make any dilettante or even ignorant



celebrity, and then convince million audience that this created from nothing celebrity is a specialist or even a genius - and *eo ipso* universal authority.

The publication consists of the mentioned two texts of Twardowski and my comments to these texts.

**Key words:** knowledge, obedience, prominence, professional, dilettante, ignorant, celebrity, argument *ad auctoritatem*

### A. Dyletant, amator i ignorant

Wyrazy „dyletant” i „amator” mają – z grubsza rzecz biorąc – pierwotnie to samo znaczenie. Znaczą bowiem tyle, co „miłośnik”. Toteż to, co my nazywamy „teatrem amatorskim”, Niemcy nazywają „Dilettanten-” albo „Liebhabertheater”, w czym przebija się synonimiczność tych wyrazów, oznaczających na ogół nie-fachowca. Bliżej się jednak sprawie przypatrując, spostrzegamy, że wyrazy te nie mają pod każdym względem znaczenia tego samego – przynajmniej w języku polskim. Różnica występuje jasno, gdy się zapytamy, co uważamy za przeciwieństwo amatora i dyletanta. Wtedy bowiem okazuje się, że pojęciu amatorstwa przeciwstawiamy zawodowe zajmowanie się czymś, gdy tymczasem pojęciu dyletanta przeciwstawiamy znawcę. Amator może, lecz nie musi być dyletantem; dyletant może, lecz nie musi być amatorem. Istnieją bowiem amatorowie, którzy są większymi znawcami niż zawodowi przedstawiciele danego zajęcia (niejeden aktor-amator lepiej gra od aktora zawodowego); istnieją dyletanci, którzy zawodowo uprawiają jakieś zajęcie bez należytego przygotowania (np. nauczyciel, który nie opanował przedmiotu, którego uczy, i wskutek tego źle uczący). Pojęcia amatora i dyletanta są tedy, jak mówi logika, pojęciami o krzyżujących się zakresach: są amatorowie, co są dyletantami, i są amatorowie, co nie są dyletantami; są dyletanci, co są amatorami, i są dyletanci, co nie są amatorami.

Określiwszy w ten sposób wzajemny stosunek tych dwóch synonimicznych pojęć co do ich zakresu, chcemy się zająć bliżej treścią jednego z nich – mianowicie treścią pojęcia dyletanta i dyletantyzmu. Dotąd bowiem zaleźliśmy w treści tylko następujące cechy: dyletantem jest osobnik wykonujący jakąś czynność (uprawiający jakieś zajęcie), zawodowo czy niezawodowo, a nie posiadający odpowiedniego znawstwa. Musimy się zająć kolejno rodzajem czynności, o którą może w dyletantyzmie chodzić, [a] dalej o rodzaj znawstwa i o stopień.

Rzecz jasna, że zupełny brak znawstwa nie nazywa się „dyletantyzmem”, lecz raczej „ignorancją”, „nieuictwem” itp. Zarzut dyletantyzmu tam tylko ma swe znaczenie, gdzie jest pewne niedouczenie, gdzie więc [jest częściowe, lecz

niewystarczające znawstwo]<sup>37</sup> odpowiedniej umiejętności. Granica między dyletantem a doskonałym fachowcem i nieukiem zupełnym jest oczywiście płynna, gdyż przejścia są tu liczne i często nieznaczne; fakt ten jednak nie przeszkadza w ustanawianiu tych trzech właśnie typów, z których jeden odpowiada zupełnej kompetencji co do danej czynności, drugi okazuje zupełny brak wszelkich warunków do jej wykonywania, a trzeci – właśnie nasz dyletant – coś niecoś umie i potrafi, ale połowicznie. Toteż fachowiec, spoglądając na dyletanta, widzi w nim nieuka, zaś nieukowi przedstawia się dyletant jako fachowiec i może mu imponować.

*Do maszynopisu dołączone są kartki, na których znajdują się następujące notatki ołówkowe Twardowskiego:*

- Dyletant robi z amatorstwa – robi gorzej niż fachowiec. Na czym to „gorzej” polega? Nie na tym, że [robi] błędy i myli się.

- Nie chodzi o to, czy istnieją dyletanci, lecz czy jest kryterium [naukowości].<sup>38</sup> Kwestia dyletantyzmu [jest] różna od kwestii prawdziwości lub mylności.

- Tam, gdzie najtrudniej o kryterium [naukowości], tam [najczęściej pojawiają się]<sup>39</sup> dyletanci.

- Nauki [są] w różnym stopniu dostępne dyletantyzmowi:

[nauki] abstrakcyjne

[nauki] konkretne



matematyka, astronomia, fizyka, chemia, historia, socjologia, filozofia.

- Metodą zgodności szukamy, co [jest] znamienne dla nauk przystępnych i nieprzystępnych dyletantyzmowi.

- Nie dopuszcza[ją] dyletantyzmu]:

nauki ścisłe (matematyka im posługująca)

nauki wymagające technicznego opanowania (1) terminologii (2) i metod

nauki wymagające wielu pozytywnych wiadomości, zasad [i]<sup>40</sup> uznanych twierdzeń.

- Nie zachęca[ją] do dyletantyzmu]: nauki stojące na uboczu od tego, co [...] <sup>41</sup> czyni zadość potrzebom człowieka.

<sup>37</sup> W oryginale tekst zniekształcony: „nie brak częściowego, lecz niewystarczającego znawstwa”.

<sup>38</sup> Interpolacja – na miejsca sformułowania nieczytelnego.

<sup>39</sup> Jw.

<sup>40</sup> Jw.



- Dyletantyzm w sztuce – techniczne środki – amatorstwo.
- W jednym i drugim wypadku chodzi czy nie chodzi o wartości merytoryczne?

- Moment „zawodowy” – ale to rzeczy drugorzędne.

- [...] <sup>42</sup>

logika    teoria poznania    psychologia    etyka    estetyka    metafizyka

sceptycyzm życiowy	[tego, kto uprawia psychologię] <sup>43</sup> „psychologiem” nazywamy	artyści	krytycy

Każdemu  
się zdaje, że  
może się czymś  
przyczynić –  
uczonemu i nieuczonemu.

- Różnica między myśleniem naukowym a nienaukowym (winowajcą konfuzji jest luty Hume’a).

- Czy tam, gdzie chodzi o metafizykę, kryteria naukowe czy artystyczne mają decydować? To znaczy czy chodzi o technikę naukową, czy artystyczną?

- Metafizyk nie podlega kryterium naukowemu, bo powiada, że to, co robi, to nie nauka, lecz filozofia. Nie podlega kryterium artystycznemu, bo powiada, że to, co robi, nie jest [sztuką].<sup>44</sup>

- Można być dyletantem w nauce, a fachowcem w sztuce – i na odwrót.
- Twierdzenie naukowe – musi się dać sprawdzić. Pomysł artystyczny może się nie dać sprawdzić.

## **B. Celebryta** <sup>45</sup>

Być sławnym, zyskać rozgłos i uznanie, było i jest dla wielu szczytem marzeń. W czasach starożytnych przyznawano się do tego bez ogródek.<sup>46</sup> Okryć się sławą

<sup>41</sup> Opuszczone sformułowanie nieczytelne.

<sup>42</sup> Opuszczone dwa sformułowania nieczytelne.

<sup>43</sup> Interpolacja – na miejsca sformułowania nieczytelnego.

<sup>44</sup> Jw.

<sup>45</sup> Maszynopis ten nie ma «oficjalnego» tytułu. Na jednej z kart są dwie adnotacje: „O pojęciu sławy” i „Rozgłos i sława”; adnotacje te jednak nie są zrobione ręką Twardowskiego.

nieśmiertelną u swoich i wrogów, uwiecznić swe imię w pamięci potomnych, był dla niejednego męża stanu lub wojownika celem nie mniej bliskim jego sercu, jak ocalenie lub wspomnienie ojczyzny. Dzisiaj może mniej się o tym mówi i pisze, ale mimo to żądza sławy i dziś niejednego popycha do czynów osobliwych, jeżeli za ich cenę spodziewa się zdobyć rozgłos dla swego nazwiska.

Ale nie wszyscy upatrywali i upatrują w sławie bożyszcze, dla którego warto poświęcić nawet życie. Nie brakło w starożytności mędrców, zaliczających sławę do wielkich marności świata, a chrześcijański pogląd na życie głosi nie inaczej. Istnieje tedy rozdziewiek między ogólną opinią i praktyką powszechną, a zdaniem najkompetentniejszych mistrzów życia, mędrców i twórców religii. Bywa tak także w innych wypadkach. Dość wspomnieć o powszechnej chęci posiadania bogactw, którymi gardzą owi mistrzowie, albo o gonieniu za lekkimi przyjemnościami, zupełnie tym mistrzom obojętnymi.

Więc mędracy swoje, a szeroki ogół ludzi swoje. A musi ta żądza sławy głęboko tkwić w naturze człowieka, jeżeli tak mądre słowa nauczycieli ludzkości nie potrafiły jej dotąd wykorzenić – tak samo, jak nie wykorzeniły dotąd chęci posiadania i pragnienie rozkoszy.

Bo też niektórym sława jest bronią w walce o byt. Dla artysty (w ogóle dla twórcy) na przykład sława nie jest tylko miłym zaspokojeniem ambicji osobistej lub próżności, lecz im większa sława artysty, tym większe dochody jego. A z artystą sąsiaduje niedaleko uczony, którego dzieła tym większym cieszą się kupcem, im większa jest jego sława. Przykłady te wskazują zarazem na jeden z istotnych czynników sławy. Sławę czyni i robi tłum: czy to tłum publiczności, spieszącej na koncert artysty, [...] czy to tłum ludzi chciwych wiedzy, rozchwytyjących książki uczonego.<sup>47</sup>

Więc czymże [jest] ta sława, dla której tylu ludzi poświęca swój spokój, swe zdrowie i mienie, a często nawet życie swoje lub cudze?

„Być sławnym” znaczy być na ustach wielu. O człowieku sławnym mówi się, wszędzie o nim głośno, a przynajmniej o nim się wie. W tym samym znaczeniu mówi się o sławnym wydarzeniu, o sławnym pomniku itd. Sławnym jest jednym słowem to, co ludzi sławią. Dwojaki tkwi w tym czynnik: sławnym jest to, co jest znane większej

---

<sup>46</sup> Maszynopis kończy się akapitem, który mógłby być rozwinięciem tego zdania: „Ktokolwiek ukończył gimnazjum klasyczne, pamięta wiele zdań bądź z samych autorów, bądź ze zbiorów ćwiczeń wyjętych, a sławiących sławę. Stać się mężem sławnym, głośnym, zdobyć sobie wieczną u potomnych pamięć, oto cele, do których dążył zarówno doświadczony wódz, jak też pierwsze kroki stawiający młodzieniec, wyruszają na pole walki: oto najpiękniejsza nagroda, której pragnął dla siebie mąż stanu.”

<sup>47</sup> Akapit ten w maszynopisie jest przekreślony ołówkiem.



ilości ludzi.<sup>48</sup> Ale tak samo mówi i wie się o człowieku osławionym. Temu, który [jest] sławny, i temu, który jest osławiony, wspólne jest to, że o nich wielu wie: jeden i drugi jest „głośny”, nabrał rozgłosu. Różni ich zaś to, że pierwszego sławią, chwalą, oceniają, jako coś w jakimkolwiek względzie dodatniego; drugiego zaś potępiają, ganią, uważają za coś ujemnego. Herostrat, chcąc być sławny, głośny, słynny, stał się tylko osławionym. Sława-osławioność (*Berühmtheit und Berüchtigtheit*) mają za swoje przeciwieństwo niegłośność, więc nieznaność. Wszak mówimy: Wczoraj jeszcze nikomu nieznany, dziś zdobył sobie sławę na cały świat! Mówimy też: Nie trzeba nadać tej zbrodni rozgłosu; lepiej by rzecz została nieznana, by nikt o niej nie wiedział. W pośrodku zaś między sławą a osławionością jako dwoma krańcami leży rozgłos, głośność, znaność, gdyż mówiąc o kimś, że jest znany, głośny, że zdobył rozgłos, nie mówię tym samym jeszcze nic o tym, czy znany jest z czegoś dodatniego, czy ujemnego.

Niekiedy zachodzi potrzeba stopniowania sławy, którą się ktoś cieszy. A to stopniowanie, stosownie do dwóch czynników, zawartych w sławie, w dwojakim odbywa się kierunku. Stopień wyższy lub niższy może posiadać to, co w kimś sławimy; dodatnie jego cechy mogą w wyższym lub niższym stopniu być dodatnie, cenne. „Sławnym” nazywamy kogoś wtedy, gdy posiada te cechy w stopniu najwyższym; gdy posiada je w stopniu niższym, nazywamy go „słynnym”, a jeden z najniższych może stopni sławy wyraża się w przymiotniku „popularny” albo w zwrocie „powszechnie znany”, „powszechnie ceniony”. W zwrotach ostatnich mieści się zarazem charakterystyka stopnia sławy w kierunku drugim, ekstensywnym. Bo jeżeli niezbędnym czynnikiem sławy jest „być na ustach wielu”, rzecz jasna, że koło tych, którzy o kimś wiedzą, może być większe lub mniejsze. Można być sławnym w pewnym kraju, a poza jego granicami zupełnie nieznanym. Można być sławnym w pewnych kołach, poza którymi nikt nic o owym sławnym człowieku nie wie (sławny matematyk np.). Można być sławnym w pewnym okresie, wśród współczesnych, a być zapomnianym zupełnie po śmierci. Sławą najekstensywniejszą cieszy się ten, kto jest znany całej potomności. Często mógł być za życia nieznany. Ekstensywność, o której mowa, nie może zejść poniżej pewnego minimum. Ale minimum to nie da się określić liczebnie, lecz tylko jakościowo. Mianowicie zdaje się być rzeczą istotną dla sławy, by osobnik sławny był znany także takim osobnikom, którzy z nim w życiu potocznym się nie stykają. O sławie w rodzinie własnej, wśród towarzyszy pracy, nie mówimy. Piętno sławy wyciskają na człowieku ci, którzy wiedzą o nim, choć się z nim nie stykali nigdy, lecz wiedzą o nim dlatego, że o nim słyszeli. I oto jest bliższe istotne określenie owej znaności, na której polega rozgłos.

---

<sup>48</sup> Zdanie w maszynopisie przekreślone ołówkiem.

Sława jest zatem czymś, co powstaje z dwóch czynników: jednym jest coś w nas, co otoczenie może uznać za coś dodatniego; drugim jest wiedza, jaką szersze otoczenie posiada o tych naszych cechach dodatnich. Dlatego słusznie mówi się, że sławę trzeba sobie zdobywać, albowiem trzeba, po pierwsze, samemu posiadać owo dodatnie coś (czyn wielki, wiedzę, artyzm *etc.*), a po drugie trzeba by to dodatnie coś dotarło do szerokiej świadomości.

Zarówno jednak to, co do owej szerszej świadomości dociera, jak też sama owa szersza świadomość może być różnego rodzaju.

Mówiliśmy już o przeciwieństwie sławy i osławioności. Ale i w obrębie samej sławy to, dzięki czemu ktoś się staje sławny – to, co można by nazwać „podstawą sławy czyjejs”, może mieć bardzo różnorodną wartość, i może być oceniane według różnych kryteriów. Sławny jest Edison, ale sławnym jest też Rotschild, Caruso. Sławnym po wsze czasy jest Sokrates, lecz nie mniej po wszystkie czasy sławnym jest...<sup>49</sup>

*Na odwrocie ostatniej strony maszynopisu znajdują się następujące notatki ołówkowe:*



- reklama, gazety
- ze słuchu [coś] wiedzieć
- Sławnych ludzi chce się widzieć. Chce się mieć [ich] autografy.
- Sława nadweręża niezależność, bo każdy do sławy się przyczyniający sądzi, że ma prawo do sławnego człowieka.

<sup>49</sup> Zdanie w maszynopisie jest urwane.



- *Wer wird nicht einen Klopstock loben u.s.w.*<sup>50</sup>

*Przedstawiam obecnie swój komentarz, stanowiący pewne uporządkowanie i rozwinięcie uwag Twardowskiego, zawartych w opublikowanych wyżej tekstach.*

### **1. Wiedza: fachowiec i erudyta**

O osobie, która ma odpowiednią wiedzę w określonej dziedzinie chciałbym mówić, że jest KOMPETENTNA w tej dziedzinie: że jest w tej dziedzinie FACHOWCEM lub ERUDYTĄ.

Wiedza, o którą tutaj chodzi, to wiedza-jak – czyli umiejętność – lub wiedza-że. Wiedza-jak, odpowiednia do tego, aby kogoś, kto ją posiada, nazwać „fachowcem”, jest stopniowalna: toteż i fachowość jest stopniowalna. Stopniowalna jest też wiedza-że: podobnie też erudycja. Najwyższy stopień fachowości i erudycji – to GENIALNOŚĆ. Prawie zupełnym brakiem kompetencji (fachowości lub erudycji) – odznacza się DYLETANT (PARTACZ) i IGNORANT.

### **2. Zawodowość: profesjonalista**

Co mamy na myśli, kiedy w dokumentach wypełniamy rubrykę: „zawód”? Zauważmy, że rubryka ta jest niekiedy rozbijana na dwie pod-rubryki: zawód wyuczony i zawód wykonywany. Z rozróżnienia tego wynika to, iż zdarza się, że niektórzy nie wykonują zawodu wyuczonego – a być może i to, że niektórzy wykonują zawód niewyuczony.

Oba przymiotniki: „wyuczony” i „niewyuczony” – są łatwo zrozumiałe. Wyuczyć się czegoś – to nabyć jakiejś umiejętności lub wiedzy w drodze nauki: na ogół szkolnej. Inaczej jest z samym rzeczownikiem: „zawód”.

(1) Zawód Z-a jest to praca wykonywana przez Z-a głównie dla zarobku.

Zauważmy, że jeśli słowo „zawód” występuje w idiomach, parafraza definicyjna przyjmuje niekiedy nieco zmodyfikowaną formę. Na przykład:

(2) Osoba O JEST Z ZAWODU Z-em, gdy osoba O wykonuje pracę wykonywaną przez Z-a głównie dla zarobku.

(3) Osoba O WYUCZYŁA SIĘ ZAWODU Z-a, gdy osoba O wyuczyła się wykonywania pracy wykonywanej przez Z-a głównie dla zarobku.

(4) Osoba O WYKONUJE ZAWÓD [resp. PRACUJE W ZAWODZIE] Z-a, gdy osoba O wykonuje pracę wykonywaną przez Z-a głównie dla zarobku.

Zauważmy też, że:

(5) Jeżeli osoba O ma zawód Z-a, to osoba O jest Z-tem.

<sup>50</sup> Cytat z G.E. Lessinga („Któż nie będzie wychwalał Klopstocka? Ale czy każdy go czyta? Niel!”).

Na przykład, jeżeli ktoś ma zawód lekarza, to jest lekarzem. Zależność odwrotna nie zachodzi.

Nazwijmy kogoś, kto uprawia określony zawód „PROFESJONALISTĄ” – pamiętając, że w polszczyźnie znaczenie tego słowa ma wyraźny odcień pozytywny: „profesjonalista” w tym sensie oznacza profesjonalistę (w naszym sensie) odznaczającego się zarazem odpowiednio fachowością lub erudycją. Ciekawe, że słowo „profesja” jest pozbawione jakiegokolwiek odcienia ocennego.

Rzeczą istotną – z punktu widzenia niniejszych komentarzy – jest to, że zarówno kompetencja, jak też profesjonalizm w danej dziedzinie są własnościami absolutnymi w tym sensie, że ktoś te własności ma lub ich nie ma – bez względu na to, jak to się przedstawia w oczach innych.

Inaczej jest z posłuchem i rozgłosem.

### **3. Posłuch: autorytet i ekspert**

O kimś, kto cieszy się posłuchem ze względu na wiedzę-jak (w pewnej dziedzinie), chciałbym mówić, że jest AUTORYTETEM. O kimś, kto cieszy się posłuchem ze względu na wiedzę-że (w pewnej dziedzinie), chciałbym mówić, że jest EKSPERTEM.

Oczywiste jest, że ktoś jest autorytetem lub ekspertem zawsze dla pewnej osoby. Liczba osób, dla których ktoś jest autorytetem lub ekspertem, bywa różna. Niektórzy bywają nimi dla niewielu osób (w skrajnym wypadku dla jednej osoby); inni – dla wielu osób (w skrajnym wypadku dla wszystkich osób należących do wyodrębnionej populacji). Chciałbym mówić w pierwszym wypadku o autorytecie/ekspercie LOKALNYM, a w drugim – o autoryteckie/ekspercie GLOBALNYM.

### **4. Relacja między wiedzą a posłuchem**

Główną różnicę między wiedzą i posłuchem wolno najprościej ująć tak (dla uproszczenia rozważmy to tylko dla erudyty i eksperta):

Założmy, że osoba  $Er$  jest erudytą w dziedzinie  $D$ , a zdanie ‘ $p$ ’ orzeka coś o czymś, co należy do dziedziny  $D$ . Wtedy:

(6) Jeżeli  $Er$  uważa, że  $p$ , to  $p$ .

Trochę bardziej złożona jest sprawa z ekspertem.

Założmy teraz, że osoba  $Ex$  jest ekspertem dla osoby  $O$  w dziedzinie  $D$ , a zdanie ‘ $q$ ’ orzeka coś o czymś, co należy do dziedziny  $D$ . Wydawałoby się, że wolno po prostu dać:

(7) Jeżeli  $Ex$  twierdzi, że  $q$ , to  $O$  uważa, że  $q$ .



Nie byłoby to jednak poprawne – chociażby dlatego, że trzeba by wówczas założyć, że osoba *O* zna wszystkie przekonania osoby *Ex*, oraz że nie mogłaby żywić innych przekonań niż osoba *Ex*.

Zaryzykowałbym dodanie następujących warunków:

(8) Osoba *O* nie wie, czy *p*, a zarazem chce wiedzieć, czy *p* – zwraca się więc do osoby *Ex*, aby powiedziała osobie *O*, czy *p*.

Zauważmy teraz, po pierwsze, iż w wypadku eksperta, z tego, że twierdzi on, że *q*, nie wynika, że *q*. Pomyłki eksperta nie muszą pozbawiać go funkcji autorytetu. Natomiast w wypadku erudyty – uznawanie fałszu w określonej dziedzinie dyskwalifikuje go jako erudyty w tej dziedzinie.

Zauważmy też, po drugie, że zasadniczo jeśli jedna osoba jest ekspertem w określonej dziedzinie dla drugiej osoby, to ta druga jest od tej pierwszej mniej kompetentna w owej dziedzinie. Stąd płynie prosty wniosek, że najłatwiej być ekspertem dla ignorantów.

### **5. Rozgłos: celebryta**

Podobnie jest w wypadku posłuchu, również i rozgłos ma się zawsze wśród pewnej liczby ludzi – chociaż w tym wypadku, mówiąc niezbyt dokładnie, jest to zawsze liczba pokaźna. Człowiek sławny – CELEBRYTA – cieszy się rozgłosem zawsze wśród określonych osób: mniej lub bardziej licznych. Również w tym wypadku chciałbym mówić o celebrytach lokalnych i globalnych.

Jak wiadomo, celebrytą może być zarówno fachowiec i erudyta w danej dziedzinie, jak też dyletant i ignorant; sławnym można być z powodów istotnych i błahych, z powodów, które są jakimś dobrem – i które są jakimś złem.

Bywa, że ktoś się staje celebrytą w sposób, najzwyczajniej to tak, spontaniczny – ale bywa także, że dzięki świadomej reklamie przez osoby, które chcą, aby ta a nie inna osoba stała się celebrytem. Dzieje się tak często dlatego, że bezkrytyczna publiczność myli pozycję celebryty z pozycją autorytetu lub eksperta w dowolnej dziedzinie. W ten sposób nabywa przekonania, co do których manipulatorzy od reklamy (dziś dla niepoznaki mówi się o nich: „pijarowcy”, czyli fachowcy od *PR*, a więc *public relation*) chcą, żeby były przez publiczność nabyte.

Jest to zjawisko groźne, tym bardziej, że rozgrywa się na naszych oczach. Filozof – nie dysponując wystarczającymi funduszami na kontr-reklamę – może przeciwdziałać mu w jeden sposób: ucząc krytycyzmu.